

17

Chwila najbardziej pamiętna dla mnie z lat Okupacji

W czasie okupacji hitlerowskiej każdy Polak patriota miał za zadanie pracować w konspiracji i podtrzymywać na duchu innych. Toteż u nas w rodzinie i tatuś i dziadziusia należeli do tajnej organizacji. Często wieczorami odbywały się u nas konferencje, czytanie i kalportowanie tajnych gazetek, przenoszenie meldunków i rozkazów. Często przyjeżdżali łazurnicy z innych miast celem udzielania pewnych wskazówek i odbycia narad. Trwało to szczęśliwie przeszło dwa lata. Mianem dziadziusia było dociekanie wolności i chęć zemsty na okupancie niemieckim. Nie było jednak dziadziusiowi przeznaczone dociekanie tej chwili, gdyż wśród Polaków byli szpicle, którzy za pieniądze sprzedawali Niemcom idealnych ludzi. I taki Polak sprzedał mego dziadziusia w dniu 4-XI-1943 roku, w dzień imienin mojej siostrzyzki Basi. Wieczorem, kiedy dziadziusia był u nas, a w mieszkaniu dziadziusia jeden z konspiratorów nadawał wiadomości z kraju, zdrajca narodu polskiego narwał gestapo na nasz dom. Dziadziusia nie spodiewając się niczego wyszedł od nas, udając się do swajego mieszkania. W mieszkaniu dziadziusia już odbywała się rewija i tam został aresztowany. Jakos udało się babuni szczęśliwie wyjść i zawiadomić nas, że dziadziusia został

aresztowany, w mieszkaniu pełno gestapowców, a cała ulica i dom otoczony. Kiedy tatuś przekonał się, że ucieczka jest niemożliwą, polecił nam położyć się do łóżka, sam wziął książki i zeszyty moje pod pozorem sprawdzenia lekcji. Były to straszne i długie chwile, bo co chwila podjeżdżało auto i słychać było traskanie drzwierek. W całym domu odbywała się rewizja. Do naszego mieszkania nie trafili. Zabierając dziadziusia, ograbili Niemcy mieszkanie i wywieźli dziadziusia do więzienia w Radomiu, następnie do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, gdzie został zamordowany przez zbirów niemieckich. Chwili aresztowania do końca mego życia nie zapomnę.

Glejzer Wiesław
 uczeń Kl. VI, A"
 szkoły Nr. 1
 w Skarżysku - Kamiennej.